

Książka z kolekcji
ul. Hłuska 40 lok 18 m 56
32-020 Kielce

Kielce 20.VI.1995r.

Zygiorys. II 2889

urodzonym się 11 czerwca 1914r. w Nicieni, powiat Siedlca
woj. Nowogródzki z ojca Bronisława Koleszyńskiego i
matki Tekli z Ciepików. Miałem trzech braci i trzy siostry
kolejny narodowości polskiej. Wyznanie Rzymsko-Katolic-
kiego, wykształcenie ukończyłem w gimnazjum
i polskim liceum. Od 1930r. należałem do organizacji paramilitar-
nej "Strzelec" w Kielcach. Wraz z innymi członkami odbyłem
w 1931r. i 1932r. w Warszawie i w Warszawie 1933r. do września 1934r.
w tym czasie ukończyłem szkołę podoficerską i zostałem
awansowany do stopnia kaprala. W marcu 1937r.
zostałem powołany na ćwiczenia wojskowe, gdzie zostałem
awansowany do stopnia plutonowego w Warszawie od 1935 do 1938
pracowałem w kompanii 10 pułku strzelców w Warszawie. W międzycz-
 czasie zostałem powołany na kurs w Warszawie, który odbył
 się w Warszawie w Cytadeli. i kurs wychowawczy przy
 mego w Łodzi, w czasie tym inspekcje w Warszawie
 obronny, w tym również strzelce. W marcu 1940r.
 i miesiąc maj 1940r. zostałem aresztowany przez NKWD
 i osadzony w więzieniu w Warszawie. Jako przyczynę areszto-
 wania mnie podano nieskrytyczny raport, przygotowany do
 organizacji paramilitarnej "Strzelec" oraz posiadania
 broni. Broni sijały mi miotaczem. I obojętne
 argumenty podałem. Wskazałem przyczynę do orga-
 nizacji strzelców "Strzelec" polskiemi moimi
 rzad Michał Godkajny w obecności oficerów śled-
 czego NKWD. Okazało się, że w rozumieniu NKWD
 słowno to zagrożenie dla ulrymanów porządkiem.

Zawracałem uwagę na to, że takimi okolicznościami jak
 fakt, że ty i inni, w Warszawie, że nie przynajmniej do
 stawałyby mi różnymi faktami. Przynajmniej te
 rzeczy mi podobały. Jeśli chcesz słowo oli do
 drzewne metody, jak zamknięcie w więzieniu kar-
 cenie i samej historii, czy w Warszawie, zamieszano do
 trymanie grupy w miarę kłopotliwej oraz inne

scen

Wyszukanie obywateli metody obywatelskiej. Się wzięto w dalsze
 rok czasu, w maju 1944 r. z listem wysłany do kierownika
 w Motocłocienie. Tam zostało mnie wyjątkowo Niemiec-
 Jankowicz. Wówczas załatwienie na ul. Próżni do Wojewódz-
kiego i wykreślono do Tobolska. Potem z listem
 pisał do w tym celu. Niektórzy nie wytrzymali tego
 wyjątku i zostawali po drodze. Co z nimi się stało
 nie mogę powiedzieć, ponieważ nie spotkałem ich już
 więcej. Potem znowu pojechaliśmy pojedynczo dalej
 aż za Ural zj. do Tiumeni i tam załatwienie na nabory
 baraków nieka Tobolska dojechaliśmy do Tobolska. Tam
 ostatecznie mnie w Wierchaj, gdzie niedługo przy-
 wiałem ponieważ w tym czasie został zawarty układ po-
 między Władem Sobolem i Konstantinem Requiem TSRR.
 Na tej podstawie zostało wydane amnestia, które umoż-
 liwiło niektórym wprzód wyjść z więzienia.
 W tym celu niektórzy pozwolili nam zjeżdżać
 powrócić do Tobolska i prosić o to, lub możemy
 zaciągnąć się do Wojewódzkiego, które powstało
 na terenie Woblasti. Oczywiście każdy z nas
 chciał jak najwyżej dostać się do Wojewódzkiego.
 Zanim zrobiliśmy przygotowanie do podróży, to
 już staliśmy przetrzymywani przez Wojewódzkiego
 i Tobolska. Wobec czego zaczęliśmy szukać innego
 sposobu. Ponieważ nie było wówczas doprowadzenia
 tenore kolei. Znaleźliśmy Wojewódzkiego z Wojewódzkiego
Wojewódzkiego mającym siebie Wojewódzkiego przy do-
Wojewódzkiego. Oczywiście Wojewódzkiego z Wojewódzkiego
 pomagaliśmy załatwić Wojewódzkiego z Wojewódzkiego
Wojewódzkiego. W sprawie tej podróży Wojewódzkiego z Wojewódzkiego
 aż do końca. Nie dowiadując się Wojewódzkiego Wojewódzkiego
 nam sprzeciwili Wojewódzkiego nie Wojewódzkiego Wojewódzkiego. W tym
 czasie Wojewódzkiego Wojewódzkiego do Wojewódzkiego, Wojewódzkiego, Wojewódzkiego
Wojewódzkiego bez rezultatu. A na stacji w Tiumeni było
 niemało ludzi z Wojewódzkiego, ponieważ nie było przy-
 wiałem. Wyjeżdżaliśmy tam Wojewódzkiego Wojewódzkiego

Siedzieliśmy tam przez całą noc, wówenas
stary miliojent mój tam stał, poinformował
nas, że tylko Nacelnik milicji kolejarzy może zmusić
Kasperka do opuszczenia nam biletów. Wtedy nam, to
było nas pięciu Nacelnik milicji kolejarzy dowodził się
porządkom entelekiem i przywrócił z nami do Kasperka
zmuszając go do opuszczenia nam biletów. Po drodze do
elektrycznemu mieliśmy jeszcze wiele przykrych chwil.
Go przyjechał do więzienia, kłócił wójenko do szlaku o
gen. H. Nowaka dopiero zabrał się organizować. Wtedy
jeszcze zorganizowanej kucynie. Wówczas ludność zaczęła
dotychczas, było pod bramą codziennie tydzień.
Przyjechał na teren więzienia nie maime było jeszcze
komunikacja. Wtedy oni przynieśli coś antybakteryjnego
bo w tym czasie panowała epidemia tyfusowa, fereli przed
suptym 14 dni ¹⁹⁴² wzięto, to cała nasza grupa
była odwieziona. Codziennie umywali ludność, nie
tylko z powodu tyfusu ale i z głodu. A na miejscu
nowych nie maime było obywateli przyjeżdżali i wnosili
z pomocą umundurowanych gotowało się przetrwać
właściwie zupę, tak żeby maime było coś trochę
gorzej zupę tym głodnym i zacięto tyfusowi.
Wtedy dostali się do szlaku, myślatem, że
ludność głodu. Forciecwał mił mój znowu znowu
zant przyjechał mi swoje ubranie, poproszono wyjecha-
wano, teraz był on umundurowany już w Anglii
umundurowanie. Wówczas mogłem swoje ubranie
zprzebrać i mój teni w całość tyfusowi kłócił się z nami.
Zanim dostaliśmy przyjechał do szlaku. Wtedy
kwiecień 1942 roku wyjechał z nami. Punkt 24
kierunek i mój, proszę przez swoje kłócił się, do
portu Górków i Górn - J. Nowak. Tam dostaliśmy
i wyjechał nas, a mój teni wyjechał nas, lub
gorzej ubranie i kłócił się z nami. Wtedy pojechał
liżony do Górków i tam dostaliśmy do mój kłócił
Przyjechał, która przyjechał z portu w Górn - z portu
Tekiel. Tam pojechał liżony z nami Przyjechał i tak
pamięta z Górn Szlaku i kłócił się. Go mój teni
i przetrwał, wyjechał na front do Górn.

Wtedy

co je dzień ewen z walniem moim z pracy, to seow
tam jak już wyżej wspominałem w Ginecie w której instytu
cjach i całej doświadczenia. Potem pracowałem w Sarnopolu
ekspozycji w Stanach, Renu i innych miastach w
wielu miejscach wyjeżdżałem do Nowej Sól, gdzie mieszkałem
już moją siostrą Marią z mężem i dziećmi. Tam często
szedłem do podcałowania pracy gdzie kierownikami
do pracy do Fabryki Mebli w Nowym Miście. Byłem
tam kierownikiem internatu. Była tam młodzież
ze szkół Prymasowskich z Gniezna. Wtedy to tam
pracowała siostra w tej fabryce i zarabiała już
pieniądze, a mieszkała w internacie. Była to brzo
na młodzież, która się i chciała wnieść
do mieszkać w internacie wieloletnim jako
właściciel i kierownik fabryki ekspozycji z
miastami i rodziną. Na początku
kiedy przyjechałem do tego internatu, opracowałem
z internatem plan, i regularnie przyjeżdżałem
w internacie, i regularnie tym jako kierownik
byłem, i raz w tygodniu ^{czynnym} w pracy mam spotkanie
z internatem i całym kompletem i jako kierownik
byłem to był amatorski sprawa porządku, to
w internacie jako i poza internatem, dlatego to mi
możliwość ulepszenia rodziny i zachowania
kierownictwa tymi rzeczami i operując imieniem
wytykałem to błąd. Czasami używałem o sobie
i robiłem sobie coś innego. Czasami mi podobata
że niektórzy, więc wyjechałem, że ponieważ
oni z pod opieką swoich rodziców. Opiekę taką
mam sprawować ja. Sposób mojego postępowania
podobat z innymi. i opracowałem mi pracę
w organizacji i wyjechałem z internatem. Potem to
organizacja przedstawiła w dyktando wytykałem
gdzie pracowałem do pracy do Nowego Miasta.
Czasami mi podobata, ponieważ jestem
już starszym człowiekiem, ma 57 lat i mam rodzinę
z rodziną, między innymi firmami i rodziną.

1957. H. Kowalski